Ner 181. Kraków, Piątek 9 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de] fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 sierpnia.

Zbliża się już ku końcowi wizyta cesarza niemieckiego w Anglii. Jutro powraca cesarz Wilhelm, a równocześnie przybędzie także ks. Bismark z Warzinu do Berlina, gdzie zabawi podczas pobytu Cesarza Franciszka Józefa, a następnie uda się na kuracyę do Kissingen. Już teraz odzywają się w Niemczech głosy, witające z szczerą sympatyą przybycie Cesarza austryackiego. Dziennik poczdamski opowiada, iż jeden z tamtejszych majorów miał przemowę do swojej kompanii, w której zwrócił uwagę, iż będzie ona w najbliższym czasie odbywała dwie parady przed austryackim i przed rosyjskim Cesarzem. W obu razach zachowa nienaganną postawę. Cesarzowi austryackiemu trzeba okazać, iż ma dzielnych i pewnych sprzymierzeńców, a carowi, iż mógłby mieć ewentualnie gotowych do boju i ciętych przeciwników. Czy ów major w istocie tak przemawiał, to trudno stwierdzić, ale w każdym razie zachodzi wątpliwość, czy owa kompania tak rychło prezentować się będzie carowi. Wątpliwość tę podnoszą także nasze informacye z Petersburga, które poniżej ogłaszamy.

Berliński korespondent *Köln. Ztg* zwraca uwagę, iż Arcyks. Franciszek Ferdynand, który towarzyszy Cesarzowi w podróży do Berlina, nie będzie po raz pierwszy gościem na dworze niemieckim. Już zeszłej jesieni bawił on w Berlinie, aby cesarzowi Wilhelmowi wyrazić osobiście podziękowanie za nominacyę porucznikiem *à la suite* 8 pułku ułanów. Bawił on wówczas kilka dni w Berlinie i pozostawił na dworze najlepsze wrażenie.

Przybycie ks. Bismarka i wszystkich ministrów do Berlina podczas pobytu tamże Cesarza Franciszka Józefa, ma być także wyzyskanem w tym kierunku, aby powziąć ostateczne postanowienia co do zwołania parlamentu niemieckiego. Prawdopodobnie zostanie parlament tym razem szybciej zwołany, niż zwykle, a mianowicie rozpocznie on swoje prace już między 22 a 25 października. Sesya potrwa najpóźniej do 21 lutego 1890 r., a w tym czasie załatwi parlament etat, ustawę przeciw socyalistom, tudzież ustawę bankową, co do której musi poprzednio nastąpić osobista konferencya ministrów skarbu większych państw związkowych.

Wiadomości z Krety nie są uspokajające. Stwierdzona przedewszystkiem została interwencya dyplomatyczna ze strony Grecyi. Jak donoszą z Aten do *Polit. Corresp.*, nota rządu greckiego w sprawie kreteńskiej została d. 5 b. m. telegraficznie przesłaną przedstawicielom Grecyi przy dworach zagranicznych. Nota ta konstatuje przedewszystkiem, iż ruch kreteński pierwotnie miał czysto lokalny charakter i głównie miał za podstawę nieporozumienia zachodzące w łonie ludności chrześcijańskiej. Z tego zatem powodu rząd grecki nie widział wcale potrzeby zajmować się bliżej wypadkami na Krecie, lecz natomiast starał się zapobiedz, aby takowe nie wyszły po za obręb lokalny. W tym to celu rząd nietylko działał przeciw ewentualnym objawom sympatyi dla Kreteńczyków i skutecznie zapobiegał wspieraniu rozruchów niespokojnych żywiołów na Krecie przez jakiebądź posiłki z Grecyi, lecz — na ten ustęp nota szczególnie kładzie nacisk — organa rządu ateńskiego działały na wyraźne i niejednokrotne prośby tureckiego nadkomisarza w duchu pojednawczym na wyspie.

Poczynione ze strony rządu tureckiego zarządzenia w celu uspokojenia okazały się nieodpowiedniemi do tego celu i zmieniły sytuacyę, gdyż poprzednio przeciw sobie walczące poszczególne stronnictwa chrześciańskie, występują obecnie zjednoczone przeciw muzułmanom. Rząd grecki nie sprzeciwia się wcale zarządzonemu przez Portę wysyłaniu wojsk na wyspę, gdyż uważa ten krok za zupełnie legalny. Władze tureckie jednak zużytkowały zarówno przez rokowania zyskaną przerwę, jak i podczas ich trwania panujące względne uspokojenie na to, aby obdzielić bronią całą ludność mahometańską w miastach. Ze względu na to, iż — jak doświadczenie uczy — wszystkie większe krwawe wypadki na Krecie zdarzały się w miastach, rząd grecki widzi się zmuszonym zwrócić uwagę mocarstw europejskich na tę okoliczność, gdyż w razie ewentualnej rzezi na wyspie nie byłby może w stanie, jako rząd parlamentarny, oprzeć się popularnemu ruchowi na korzyść chrześcian kreteńskich. Wzywając zaś mocarstwa, rząd pragnie działać w celu usunięcia okoliczności, mogących uczynić niezbędną interwencyą Grecyi.

Onegdaj poseł grecki przy dworze wiedeńskim, Marc Dragumis, zakomunikował powyższą notę ministerstwu spraw zagranicznych.

W dniu dzisiejszym mają się zebrać zwołani przez prezydenta Leroyera członkowie senatu, aby wystąpić w roli trybunału państwa. Posiedzenie będzie publicznem. Prokurator odczyta uchwałę, zatwierdzającą oskarżenie Boulangera i towarzyszy, poczem oddane zostaną członkom trybunału akta śledcze, tudzież skonfiskowane u oskarżonych papiery. Następnie trybunał uchwali tajność posiedzenia i rozpocznie obrady nad poszczególnemi punktami oskarżenia, a obrady te potrwają najmniej 4 dni. W niedzielę także odbędzie się posiedzenie, aby uniknąć przerwy obrad. Jeśli Boulanger zjawi się przed sądem (co jednak po ostatnim jego manifeście nie jest prawdopodobnem), natenczas rozprawa musiałaby być odroczoną na kilka dni, aby miał czas do zarządzenia swej obrony.

Podczas gdy prawie wszyscy przy Kwirynale akredytowani ambasadorowie i posłowie od pewnego czasu znajdują się na urlopie, ambasadorowie Francyi i Niemiec trwale pozostają we Włoszech. Co się tyczy hr. Solmsa, ambasadora niemieckiego, powiadają, iż zamierza wyjechać dopiero po niebawem nastąpić majacej wizycie niemieckiej pary cesarskiej w Monza. Powody, które p. Mariani, ambasadora rzeczypospolitej francuskiej, bawiącego obecnie w Castellamare, skłoniły do odłożenia jego urlopu, nie są wiadome. Fakt sam przez się zdaje się w Rzymie zwracać na siebie uwagę. Większa część dyplomatycznych reprezentantów przy Watykanie znajduje się obecnie również na urlopie.

Istniejące w Belgradzie Towarzystwo św. Sawy, mogące kiedyś — według mniemania *Corresp. de l'Est* — odegrać wybitną rolę polityczną, liczy obecnie przeszło 5000 członków. Założone one zostało jeszcze za czasów rządu postępowego, lecz dopiero teraz podobno rozpoczyna nieco bardziej ruchliwą działalność. Oficyalny program rzeczonego Towarzystwa zaznacza jako główny punkt popieranie rozwoju indywidualności narodowej Serbów, mieszkających w Austro-Węgrzech, Bośni, Hercegowinie, Bułgaryi i Turcyi, a w szczególności w Macedonii. W Belgradzie mniemają, iż działalność tego stowarzyszenia, na czele którego obecnie stoi profesor uniwersytetu Dr Nikołajewicz, przedewszystkiem skierowaną zostanie ku zwalczeniu bułgarskiej propagandy w Macedonii.

Komisya kongresowa dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie wypracowała już bil, postanawiający podniesienie czterech północno-amerykańskich poselstw w Londynie, Paryżu, Berlinie i Petersburgu do rzędu ambasad. Odnośny projekt, o którego przyjęciu nie należy wątpić, doręczony zostanie kongresowi niezwłocznie po zebraniu się tegoż.

Zamknięcie sesyi parlamentarnej we Włoszech, a nawet całego peryodu prawodawczego, nie zbiega się razem z ostatniem posiedzeniem, na którem się Izby odraczają, ale bywa później osobno ogłoszone za pomocą dekretu królewskiego w dzienniku urzędowym. Dekret taki w istocie pojawił się onegdaj. Prawnym jego skutkiem jest, iż wszystkie niezałatwione w Izbie projekta do ustaw uchylone zostają z porządku dziennego i muszą być na nowo wniesione. Również senat i Izba muszą na nowo wybierać swoje bióra, a następna sesya zostanie otwartą za pomocą mowy tronowej.

Dekret królewski zaskoczył jednak wszystkich tak niespodzianie, iż wzbudził utrzymujące się jeszcze dotąd w opinii publicznej mniemanie, że jest on tylko przedsłannikiem zamierzonego rozwiązania Izby, w której gabinet Crispiego z ciągłemi musi walczyć trudnościami. Czerpiąca swe informacye ze sfer rządowych *Riforma* natychmiast wystąpiła przeciw temu twierdzeniu, zaznaczając, iż zamknięcie sesyi jest aktem najzupełniej normalnym. Nie chodzi wcale o rozwiązanie obecnego i utworzenie nowego ciała prawodawczego, gdyż w obecnej chwili dalekim jest rząd od wszczynania politycznej agitacyi wyborczej, a mianowicie ze względu na czekające bliskiego rozwiązania kwestye wewnętrzne i **położenie międzynarodowe**.

Podkreśliliśmy z umysłu wyrazy: położenie międzynarodowe, bo zdają się one wskazywać, iż to położenie wymaga właśnie bacznego skupienia, ciągłej czujności i że wewnętrzne spory i walki nie powinny i nie mogą odwracać w obecnej chwili uwagi rządu od obrotu spraw zewnętrznych, wogóle od sytuacyi zagranicznej, która mimo wybitnie pokojowych tendencyj trójprzymierza, wzmocnionego zbliżeniem się Anglii, nie przestała być naprężoną, a w takim razie drobna niekiedy iskra może wywołać gwałtowniejsze płomienie, może dać powód do groźniejszych zawikłań.

Nie spuszczając z oka sytuacyi politycznej, każde z mocarstw ma w pierwszym rzędzie obowiązek czuwania nad swojemi specyalnemi interesami, badania tego, co bezpośrednio jemu zapowiada korzyści lub grozi niebezpieczeństwem, a przeto jeżeli teraz rząd rzymski mówi o położeniu międzynarodowem, to ma niewątpliwie na myśli przedewszystkiem te objawy nieprzyjazne, jakie spostrzega w najbliższem swojem sąsiedztwie, na swej własnej granicy. Pospieszne budowanie fortyfikacyj we Francyi, nieustanne gromadzenie znaczniejszych zastępów wojska w pobliżu terytoryum włoskiego, spotęgowana działalność francuskiej marynarki wojennej, rozdrażnienie francuskiej ludności granicznej, która na widok Włochów występuje z prowokacyjnemi manifestacyami, i tym podobne inne zajścia, nakazują rządowi włoskiemu stać nieustannie na straży, a w opinii publicznej wzbudzają zaniepokojenie i utwierdzają przekonanie, iż sytuacya jest niepewną. Nietylko włoskie, ale także berlińskie pisma zwracają uwagę na to, iż przygotowania Francyi na granicy włoskiej przechodzą granicę zwykłej obrony. Dworce kolejowe francuskie na liniach, prowadzących do Włoch, pozamieniały się w formalne parki artyleryi, a świeżo właśnie odbywają się w Sabaudyi manewra wojsk, w których bierze udział 25.000 żołnierzy.

W tym stanie rzeczy nie może nawet zadziwiać, że dzienniki włoskie poruszają konieczność nowych przygotowań wojskowych ze strony Włoch, a nawet pojawiają się pogłoski o wspólnych zarządzeniach mocarstw sprzymierzonych. I tak twierdzono między innemi, iż w ostatnim czasie między włoskim sztabem jeneralnym z jednej strony, a austryacko-węgierskim i niemieckim sztabem jeneralnym z drugiej strony odbyły się poufne narady i wspólne szczegółowe studya co do ułożenia wspólnego planu operacyjnego i że rezultatem tych konferencyj było zawarcie nowej wojskowej konwencyi między trzema sprzymierzonemi mocarstwami. Tej pogłosce zaprzecza wprawdzie stanowczo rzymski korespondent *Pol. Corresp.*, twierdząc, iż pozbawiona jest ona wszelkiej realnej podstawy, ale mimo to ten sam korespondent zaznacza, iż wypadki na granicy włosko-francuskiej są symptomatem niepokojącym i rzucają cień na ogólną sytuacyę polityczną, chociaż nie powinny wzbudzać bezpośrednich obaw. W politycznych kołach Rzymu ma przeważać przekonanie, że pokojowi na razie nie grozi niebezpieczeństwo i że po niespokojnem naprężeniu, jakie wywołał znany toast cara i wypadki w Serbii, nastąpi prawdopodobnie dłuższy okres względnego uspokojenia.

Zaznaczając ten ciągle drażliwy stosunek, jaki zachodzi między Włochami a Francyą, a który musi być zawsze brany pod rozwagę przy ocenianiu prądów ogólnej sytuacyi politycznej, zwracamy jednocześnie uwagę na stałe przeciwieństwa, jakie odzywają się w stosunkach francusko-angielskich. Względami wyłącznie politycznemi motywowane odmowne stanowisko Francyi co do egipskiej konwersyi rent, nie mogło pozostać bez głębszego wrażenia w Anglii, a nie bez słuszności zauważono, iż jak z początkiem, tak i z końcem tego stulecia Egipt będzie tym punktem, który dzieli interesa Anglii od Francyi i wskazuje pierwszej jej właściwe miejsce w ugrupowaniu się mocarstw europejskich. Wzgląd na Francyę jest też niewątpliwie także jednym z ważnych momentów, wskazujących Anglii interes w zbliżeniu się do trójprzymierza.

Siódmy już dobiega rok, odkąd Anglia po klęsce Arabi baszy pod Tel el-Kebir objęła protektorat nad Egiptem. Ruch jednak egipski nie został stłumiony. Wysłannicy mahdistów organizowali w meczetach sprzysiężenia; armia derwiszów posuwała się ciągle naprzód. Onegdajsze atoli telegramy doniosły, iż angielski naczelny komendant sił zbrojnych jenerał Grenfell zadał pod Toski stanowczą klęskę derwiszom, którzy w walce stracili najdzielniejszego swego wodza Wad-el-Njumi, zwycięzcę z pod Metemmeh. Rozstrzygające to zwycięztwo oznacza sukces polityki angielskiej w Egipcie, zkąd tem bezpieczniej może Anglia panować nad linią Suezu.

Zwycięztwo angielskie pod Toski jest tak stanowczem, iż Grenfell spokojnie już powraca do Kairu, a kampanię wogóle uważają za skończoną. Zupełny pogrom derwiszów przyspiesza jednak także chwilę, w której Anglia powinna wycofać swe wojska z Egiptu. Mając tę okoliczność na względzie, angielskie organa ministeryalne, jak *Morningpost* i *Standard*, z góry już protestują przeciw wszelkiej myśli opuszczania Egiptu. Zaznaczają one, iż mahdiści i po doznanej klęsce nie przestaną organizować dalszych napadów na Egipt, a przeto trzeba być ciągle przygotowanym na odparcie nowych zaczepek. *Standard* zaś mniema, iż te wdzierania się mahdistów ku północy w pewnych odstępach czasu powtarzać się będą tak długo, aż pokąd nie zatka się źródła złego. Przez to źródło rozumie ów dziennik ponowne zajęcie Chartumu, do czego atoli obecnie nie zachęca, gdyż chwila dogodna już minęła.

Z enuncyacyj powyższych widać, iż rząd nie chce świetnemu zwycięztwu Grenfella przypisywać zbyt doniosłego znaczenia, a przedewszystkiem stara się wpoić to przekonanie, iż klęska derwiszów pod Toski nie usunęła niebezpieczeństw, grożących Egiptowi, czyli innemi słowy, iż chwila opuszczenia Egiptu nie nadeszła jeszcze i wogóle oznaczyć jej niepodobna. To zapatrywanie rządu stwierdził wczoraj w Izbie niższej Smith, zaznaczając, iż polityka angielska obecnie jest ta sama, co dawniej — i że Anglia, wierna swoim zobowiązaniom, granic Egiptu nadal bronić musi. — O ewakuacyi tedy niema mowy.

Wiadomo jednak, że Francya niedawno żądała od Anglii oznaczenia terminu, w którym wycofa swe wojska z Egiptu. Obecnie po tak stanowczej klęsce derwiszów, z tym większym zapewne naciskiem rząd francuski ponowi swe żądanie. Kwestya egipska wejdzie przeto znowu na porządek dzienny, stanie się czynnikiem znaczącym w sytuacyi międzynarodowej i odsłoni zarazem antagonizm francusko-angielski, który ujawnia się zawsze, ilekroć tylko wchodzą w grę sprzeczne obu mocarstw interesa nad morzem Śródziemnem.

Dochodzi nas z poważnego źródła z Petersburga wiadomość, że wbrew zdaniu ministra Giersa, u dworu bardzo silne wpływy już od kilku tygodni ustawicznie przemawiały za tem, aby co do podjęcia lub zaniechania podróży cesarza rosyjskiego do Berlina wstrzymać się na razie z wszelką decyzyą i wyczekiwać przebiegu wizyty cesarza niemieckiego w Anglii, a zwłaszcza rezultatu zjazdu cesarza austryackiego z cesarzem niemieckim w Berlinie. Jeżeli dyplomacya rosyjska z objawów, zachodzących przy tym zjeździe, poweźmie przekonanie, że na nim nie zostanie nic takiego postanowionem, coby dawało jeszcze silniejszą formę austryacko-niemieckiemu przymierzu, owszem jeśli poweźmie nadzieję, że w przyszłości węzły, łączące sprzymierzonych, rozluźnić się mogą, nad czem dyplomacya ta i cała panslawistyczna prasa tak gorliwie pracuje, natenczas decyzya co do podróży cara do Berlina natychmiast powinna nastąpić. Gdyby zaś okoliczności wskazywały na to, że państwa sprzymierzone dążą do jeszcze większej łączności, natenczas wpływy te starają się Aleksandrowi III przedstawić, że podróż jego będzie daremną, a połączoną tylko z upokorzeniem Rosyi. Sfery szowinistyczne i panslawistyczne doszły do tak wielkiej drażliwości w poczuciu miłości własnej narodowej, że ostatnie głosy prasy niemieckiej o tem, czy podróż cesarza rosyjskiego do Berlina dojdzie do skutku, nadzwyczajnie te sfery rozdrażniły i uważają, że akt prosty kurtoazyi dyplomatycznej będzie upokorzeniem Rosyi, jeżeli mają się powtórzyć takie głosy dziennikarskie i takie objawy, jakie okazywały się przed niedoszłym zjazdem w Szczecinie dwa lata temu.

Nasza własność tabularna.

VI.

(Dokończenie).

Obraz położenia naszej własności tabularnej, jaki staraliśmy się na podstawie przystępnych dat statystycznych nakreślić, nie przedstawia się w zbyt różowych kolorach. Faktem niezaprzeczonym jest, iż wywłaszczenie dobrowolne na rzecz żywiołów bardzo niepewnych postępuje nadal, choć mniej spiesznie niż dawniej; że obciążenie hipoteczne dosięgło z pewnością wartości połowy ogółu majątków, że mimo to długi się wzmagają; że wreszcie liczne stosunkowo są jeszcze wypadki przymusowej sprzedaży i egzekucyjnej intabulacyi długów. Obok tego chorobliwy jakiś ruch w stosunkach własności, rażąco wysoka cyfra sprzedaży dobrowolnych i przymusowych, zbyt rzadkie wypadki przechodzenia dóbr drogą spadku z zachowaniem ich w ręku tej samej rodziny.

W badanym okresie czterolecie 1873—1876 krwawemi zapisało się głoskami w historyi ekonomicznych stosunków naszego kraju. Przeszło 1.300 wypadków zmian własności, reprezentujących około 65 milionów złr., w czem 50 przypadków przymusowego wywłaszczania posiadłości, ocenionych na 2 miliony złr., przyrost przeszło 30 milionów długów hipotecznych — oto bilans strat, o jakie nas przyprawiło przesilenie giełdowe i nasza własna niegospodarność.

Chociaż ostatnie lata nie okazują dalszego wzrostu złego, lecz przeciwnie zmianę pewną na lepsze, to jednak złe to nie ustąpiło dotąd wcale i czas najwyższy zbadać jego przyczyny i pomyśleć o środkach ratunkowych. Tłumaczyć wszystkie klęski większej własności ogólnem przesileniem produkcyi rolniczej, wywołanem nadmierną konkurencyą ziemiopłodów zamorskich, rzecz wprawdzie bardzo wygodna, bo zwalnia od własnej odpowiedzialności i winy, jednak nieodpowiadająca rzeczywistości, skoro raz stosunki w innych prowin-

---

Vacâr.

(2)

(Ciąg dalszy).

Przez kilka lat przedtem Muhamed stał z pułkiem w Warszawie, nauczył się tam doskonale mówić po polsku i tłumaczył się naszym językiem poprawniej od niejednego z nas.

Koledzy jego opowiadali, podżartowując sobie zlekka, naturalnie w czasie jego nieobecności, o jakiemś silnem uczuciu do złotowłosej warszawianki, o uczuciu odwzajemnianem ponoś, które jednak z powodu różnicy wyznania pomyślnym skutkiem nie zostało uwieńczonem.

On sam kiedyś, będąc w usposobieniu do zwierzeń, wspomnieniami rozmarzony, opowiadał mi dzieje tej miłości czystej a smutnej. Później zdjął z szyi medalion, z epoki odrodzenia, prześlicznie z cyzelowanego złota wykonany i podając mi go, powiedział:

— Patrz, to ona, perła moja... królowa... sułtanka mej duszy, a jednak nawet dla niej nie mogłem wyprzeć się mej wiary... wszak potem i ona musiałaby mną pogardzać... — Oczy wzniósł w górę i w głębokiej kontemplacyi pogrążony, milczał chwilę, po chwili mówił dalej: — Co tam, tu krótka ziemska wędrówka... minie ona, minie rychło... a tam prorok mi ją da... hurysę moją... będzie ona moją!... nie pierwsza to z waszego narodu...— Tu zwracając się wprost do mnie, powiedział: — Czy wiesz, że we mnie kropla lackiej krwi płynie?

— Jakim sposobem? — spytałem zdziwiony.

— Dawno, dawno, ze dwieście lat temu, jeden z moich przodków posiłkował krymskich Girajów w wyprawie do Lechistanu i ztamtąd przywiózł brankę, Laszkę, i w niej tak się rozmiłował, że sułtanką ją uczynił, blaskiem, sławą otoczył i z jej łona cały nasz hański ród idzie... podobnoś święta niewiasta to była i ponad płeć swą rozumna. Ten medalion, to była jej własność, od wieków w naszym rodzie przechowuje się i mnie go matka na piersi zawiesiła, gdy mnie siedmioletniem dzieckiem do korpusu brali i mam go odtąd zawsze przy sobie... tu na piersi... Patrz, może to jej portret — rzekł, wyjmując z wierzchu miniaturę pięknej blondynki.

Zdziwionym moim oczom ukazał się cudownie piękny miniaturowych rozmiarów obrazek Madonny z dziecięciem na ręku, robota zapewne jednego z mistrzów włoskiego odrodzenia. Nie wyprowadziłem go z błędu, nie chcąc osłabiać przywiązania do rodzinnej pamiątki.

— Niech obie razem tam na piersi spoczywają — rzekł, chowając medalion pod zielony mundur... i uśmiechnął się smętnie . . . .

. . . .

Koń utknął mi w tej chwili i wstrząśnienie tem wywołane przerwało moje myśli, spojrzałem w koło.

Słońce już zupełnie skryło się i zapanował stan pośredni pomiędzy dniem a nocą .. wieczór południowy, krótki, lecz uroczy, jakichś dziwnych blasków, jakichś lubieżnych szeptów przyrody pełen, wieczór w porze winobrania, wieczór orzeźwiający chłodnym podmuchem wietrzyku ciało zwarzone całodziennym upałem. — Na ciemnem tle firmamentu jedna tylko dotąd gwiazda błysnęła, to Wenus ponad mglisty tuman kurzu podniosła się, niby z pian morskich się wynurzała — i płonęła mieniącem się wszystkiemi barwami tęczy światłem.

Ożywcze tchnienie wieczoru i Enemuka z zadumy rozbudziło, popatrzył na mnie i uśmiechając się, zapytał:

— Cóż tak sposępniałeś? — czy tak bardzo wstyd cię, że twoje psiska nie dopisały? Mniejsza o to, za to do zająca one pierwsze. — No rozwesel się, dość tej ponurej, milczącej jazdy, nie na rozbój przecież jedziemy.

— Hej! Wicek — zawołał na ordynansa — zaśpiewaj co bestyo, bo aż dreszcz bierze w tej ciemnicy.

Wickowi w to graj, poszeptał coś przez chwilę z Maksem — naradzali się, wkrótce ucho rozradowało się nutą starej rycerskiej pieśni... Zaczął śpiewać:

Hej tam na górze jadą rycerze!
jadą rycerze!
Stuku, puku w okieneczko,
Wyjdź! wyjdź! panieneczko,
Koniom wody daj!
Koniom wody daj!

Jeden po drugim po kolei wszyscyśmy zaczęli wtórować i pieśń coraz silniej brzmiała w ciemności i raźniej jakoś zrobiło się na duszy. Konie nawet z większą fantazyą stąpały i wstąpił w nas ten duch, który ożywiał tych, którzy ongi w pochodach tę pieśń śpiewali:

Matki się nie bój!
Siadaj na koń mój!
Siadaj na koń mój!

Dźwięczały kuszące końcowe słowa piosnki... a słuchały ich tylko olbrzymie dziewanny i lasy bodiaków.

— Słuchaj Dżordżi! — pytałem Mołdawianina — czy daleko jeszcze do tego noclegu?

— Niedaleko już, ot tam koło mogiły ogień widać, to stary vacâr wieczerzę gotuje, za dziesięć minut będziemy koło niego.

Dżordżi prawdę mówił, za kwadrans najdłużej ujrzeliśmy olbrzymią zagrodę, pełną ogromnych, rogatych wołów, obok przed chałupką w ziemi wykopaną, ziemią przykrytą, przed szerokiem ogniskiem z łodyg suchej kukurudzy roznieconem, siedział rozrosłej postaci siwo-włosy starzec i dwóch podrostków . . . pomocników.

Za naszem zbliżeniem się, starzec powstał i dopiero w tej chwili ujrzałem tę postać, malującą się w całej swej groźnej a wspaniałej potędze, na tle jasnego światła, bijącego od ogniska.

Popatrzył, z nietajoną niechęcią na mundur i wojskową czapkę Enemuk-Hana i czystym rosyjskim językiem zapytał:

— Czego tu chcecie? . . . droga tędy nie prowadzi . . . .

— Chcemy przenocować starcze! — odpowiedział tym samym językiem Tatar.

— Nocować! . . . nocować! . . . Tu nie ma noclegu . . . tu nie zajezdny dom . . . szukajcie noclegu gdzieindziej . . . spokojnym ludziom dajcie pokój.

Poznawszy odrazu, że po rosyjsku do celu nie trafimy, wysunąłem się z poza Enemuka i po polsku przemówiłem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekłem — uchylając czapki.

— Na wieki wieków, amen! — odpowiedział starzec, a zdziwienie, prawie osłupienie odmalowało się na jego pięknem obliczu.

— Cóż wam zaszkodzi, staruszku, jak my tu przenocujemy koło was?

Starzec stał niemy, zdziwiony, nienaturalnie wyprostowany, a snać słowa jakieś cisnęły mu się na usta, ale uczucia inne, w duszy zbudzone, wymówić mu ich nie dozwalały. Po chwili dopiero z obu ócz długo zbierające się pod powiekami łzy trysnęły strumieniami po zaschłych, zmarszczonych policzkach, a usta niezrozumiale prawie szeptały:

— Na wieki wieków... na wieki wieków... amen! amen!... O, Boże mój! co to jest?.. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego — mówił, żegnając się — czy to senna mara, czy prawda?... wy po polsku Boga chwalicie? Wielki Boże! czy to może być? Któż wy jesteście?

— Nic nadzwyczajnego, mój dziadku, zwyczajni myśliwi z polskiego brzegu.. polujemy z tej strony kilka dni już, i dziś zapędziliśmy się tak daleko w te stepy; nie mogąc się do żadnej wsi dobić, dowiedzieliśmy się o was i prosimy o gościnność na tę jednę noc.

— Z całego serca, z całego serca — mówił rozradowany starzec — przepraszam... zrazu omyliłem się i myślałem, że to znowu graniczne kozaki.

My tymczasem, radzi z jakiego takiego przytuliska, pozsiadaliśmy z koni, rozglądając się ciekawie wokoło, choć daleko okiem nie można było sięgnąć, bo noc już zrobiła się ciemna, czarna.

— Przenocować to możecie... ale co ja wam dam zjeść!? co wam dam? — biedał stary — panami musicie być, do wygód, a pańskiego wczasu przywykliście... co wam taki pustelnik vacâr, pastuch dać może? Co jest, musicie przyjąć, i ryba w więcierzu jest, i kawałek baraniego mięsa się znajdzie, i wino młode, niedawno tłoczone... więcej nie mam, jak mi Bóg miły.

— Ależ i tego zanadto... o ognisko i wodę dla koni nam szło; resztę, co potrzebne, mamy z sobą wszystko.

I z rozkoszą rzuciłem się, jak długi, na wiązkę słomy koło ogniska.

Abgar-Sołtan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyach nierównie są pomyślniejsze, niż u nas, a następnie przyczyny złego już znacznie dawniejszych sięgają czasów, aniżeli się to z podanych cyfr statystycznych okazało.

Nie występuje bynajmniej przeciw twierdzeniu, iż nagła i bardzo znaczna obniżka cen zbożowych utrudniła niezmiernie warunki produkcyi u nas i przyczyniła się z pewnością w wielu przypadkach do zmiany osób właścicieli, że mianowicie ciężar długów hipotecznych, zaciągniętych za lepszych czasów, przy wyższej wartości ziemi, bardzo obecnie przygniata większą część właścicieli i utrudnia im regularną spłatę rat procentowych i amortyzacyjnych — upatrujemy przyczyny złego w wielu innych, od dawna istniejących, naszemu specyalnie społeczeństwu wiejskiemu właściwych cechach i przymiotach. Ograniczymy się do wskazania najważniejszych.

Nie wahamy się na pierwszem miejscu postawić tutaj zupełnie niewystarczające przygotowanie się do zawodu rolnika-ziemianina, brak fachowego wykształcenia, co pociąga za sobą nieporadność, brak ducha inicyatywy i przedsiębiorczości. Ziemianie nasi powinni już raz wreszcie zrozumieć, że gospodarstwo na roli w dzisiejszych ciężkich warunkach produkcyi i zbytu jest tak samo przedsiębiorstwem, takich samych wymagającem specyalnych studyów i takiego samego doświadczenia, co każdy inny zawód ekonomiczny, co fabryka, handel lub rzemiosło. Starym trybem gospodarować dzisiaj może — choć nie powinien — albo właściciel kilku-włókowy, którego dochody pokrywają z łatwością potrzeby i wydatki jednej rodziny, albo też człowiek, zadowalniający się nader skromnemi warunkami egzystencyi i niemający przed sobą wymogów życia według wymogów dzisiejszej klasy ludzi zamożnych. Ktokolwiek natomiast zastosować zechce skalę swego życia do dzisiejszego świata i wymagających się z postępem czasu potrzeb, temu nie wolno ani na krok pozostać w tyle po za postępem dzisiejszej fachowej wiedzy, ten wyzyskać musi każdą nową konjunkturę handlową, każdą zmianę warunków produkcyi i zbytu. Koniecznym do tego warunkiem dłuższe przygotowanie się do przyszłego zawodu rolniczego zarówno praktyczne, jak teoretyczne.

Niestety, dzieje się u nas dotychczas jeszcze w wielu, bardzo wielu przypadkach inaczej. Statystyka szkoły dublańskiej, akademij rolniczych w Wiedniu i za granicą świadczy wymownie, a doświadczenie codzienne stwierdza to ustawicznie, iż fachowe wyższe wykształcenie rolnicze należy u nas jeszcze do wyjątków. Praktyka gospodarcza ogranicza się także, przeciętnie rzecz biorąc, do zwykłej służby pod kierunkiem osoby, która najczęściej sama nie posiada ani studyów, ani uzdolnienia do prowadzenia gospodarstwa. Nierzadkie są również przypadki, gdzie przyszły dziedzic majątku poprzestaje wyłącznie na ogólno-humanitarnem, albo też fachowo-prawniczem wykształceniu, wstępuje nawet do urzędu, ażeby później jeszcze, bez najmniejszego przygotowania, a co gorsza, bez zamiłowania do rolnictwa, objąć samodzielny zarząd nad przypadłą mu ojcowizną. Któż obliczy, ile zmarnowanego czasu, ile kosztów edukacyi nieproduktywnie zużyto, ile wreszcie przyszłych niepowodzeń i klęsk przypisać należy temu niepraktycznemu systemowi wychowania większej części naszej młodzieży ziemiańskiej.

Żądać od niefachowych, z nowoczesnym postępem techniki gospodarczej nieobeznanych rolników, ażeby zaprowadzali kosztowne ulepszenia, czynili jakieś nadzwyczajne wkłady, podejmowali melioracye, rozwijali intensywne, a tworzyli nowe gałęzie produkcyi rolniczej, organizowali spółki i zawiązywali jakieś przedsiębiorstwa na większą skalę — wydaje nam się rzeczą równie naiwną, jak żądać od naszych rzemieślników produkowania według najnowszych postępów techniki, zastosowanych w wielkich zagranicznych zakładach fabrycznych. Producent-dyletant musi z obawą przystępować do każdej innowacyi, z niedowierzaniem przyjmować każdą nową myśl, bo najpierw nie rozumie często dokładnie naukowo poruszanej rzeczy, następnie zaś nie ufa własnym siłom i nie czuje się zdolnym do wprowadzenia tej myśli w życie. Jakżeż się tu dziwić, że w kraju naszym tak niska cyfra ogólnej produkcyi rolniczej, że na 1021 stowarzyszeń rolniczych w państwie austryackiem istniało w 1886 roku zaledwie 13 na całą Galicyę, że wszelkie usiłowania i zachęty naczelnych galicyjskich i małopolskich towarzystw rolniczych napotykają na brak przedsiębiorczości i apatyę znacznej części naszych ziemian. Do tych samych przyczyn odnieść należy powstrzymującą się w sprawozdaniach naszych dwóch Towarzystw rolniczych skargę na bezczynność i apatyę znacznej części Towarzystw okręgowych.

Dlatego wielkie przywiązujemy nadzieje do powstać mającego wydziału rolniczego przy Uniwersytecie jagiellońskim; z tych samych powodów witamy jak najrychlejsze jego otwarcie jako jeden z najważniejszych postulatów reformy stosunków ekonomicznych większej własności. Jeżeli rząd życzenie to kraju, jak się spodziewać należy, rychło spełni, zależeć będzie od naszego obywatelstwa, czy potrafi skorzystać z pomyślniejszych warunków edukacyi młodego pokolenia rolników i czy szukać będzie zbawienia nie w jakichś nadzwyczajnych środkach ratunkowych, lecz w zdobyciu sobie najpotężniejszej broni w walce o posiadanie ziemi, jaką jest prawdziwa wiedza, ożywiona gorącą miłością ojczystej gleby i poczuciem obowiązków wobec społeczeństwa krajowego.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Gorlicach.

Lwów 7 sierpnia.

(✕) Akcya Wydziału powiatowego gorlickiego, rozwinięta na szeroką skalę przy ostatnich wyborach sejmowych z mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego, wywołała naturalnie wielkie niezadowolenie między niektórymi członkami Rady powiatowej, a nawet skłoniła ich do złożenia swych mandatów — doprowadziła do tego, że Namiestnictwo musiało interweniować.

P. Namiestnik postanowił bowiem reskryptem z dnia 4 b. m. rozwiązać Radę powiatową w Gorlicach, opierając się na następujących motywach:

Wydział powiatowy w Gorlicach powziął, jak wiadomo, na posiedzeniu 17 czerwca b. r. odbytem, na wniosek przewodniczącego p. Władysława Płockiego uchwałę udania się z telegraficznem zażaleniem do pp. ministrów Taaffego i Zaleskiego oraz do p. namiestnika Badeniego, z powodu, że p. starosta gorlicki bądź osobiście, bądź przez podwładnych mu urzędników wywiera presyę na prawyborców przy będących właśnie w toku prawyborach do wyboru posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich powiatu gorlickiego. Równocześnie uchwalił rzeczony Wydział powiatowy zakomunikować treść powyższego telegraficznego zażalenia staroście i ogłosić ją w czasopismach.

Powyższą uchwałą przekroczył Wydział powiatowy przysługujący mu z mocy ustawy o Reprezentacyi powiatowej zakres działania. Do zakresu działania Rady powiatowej należą bowiem w myśl § 20 tej ustawy sprawy wewnętrzne odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych, a w szczególności wedle § 21 tej ustawy zarząd ekonomiczny powiatu. Wedle § 29 zaś jest Wydział powiatowy w tych właśnie sprawach organem zarządzającym i wykonawczym. Tak więc wedle dosłownego brzmienia powyższych paragrafów, jak niemniej wedle treści i ducha całej ustawy o Reprezentacyi powiatowej, nie jest Rada powiatowa, tem mniej zaś jej Wydział uprawnionym do brania udziału w sprawach wyborów sejmowych, do objawiania zdania, stawiania wniosków lub wnoszenia zażaleń w tym przedmiocie. Z tego też powodu zażądało starostwo pismem z dnia 28 czerwca stosownie do postanowień § 50 al. 2 ustawy o Reprezentacyi powiatowej od Wydziału powiatowego w Gorlicach odpisu uchwały, mocą której postanowiono wysłać na wstępie wspomniane telegraficzne zażalenie i udzielenia wyjaśnienia, jakie fakta służyły powyższemu zażaleniu za podstawę. Odezwą z dnia 30 czerwca udzielił wprawdzie Wydział powiatowy staroście odpisu uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 17 czerwca b. r., odmówił jednak udzielenia żądanych równocześnie wyjaśnień, oświadczając, że je przedłoży komisyi, której przybycia oczekuje. Odmawiając udzielenia tych wyjaśnień, uchybił Wydział powiatowy w Gorlicach ciążącemu nań w myśl § 50 al. 2 ustawy o Reprezentacyi powiatowej obowiązkowi do udzielania wyjaśnień politycznej władzy powiatowej, mimo że starosta w piśmie z dnia 28 czerwca b. r. wyraźnie zaznaczył, że wyjaśnień tych zażądał z polecenia p. Namiestnika.

Że uchwalenie i wniesienie powyższego zażalenia telegraficznego nie było jedynym odosobnionym faktem przekroczenia ustawowego zakresu działania przez Wydział pow., lecz że tenże Wydział pow. wogóle sprawę wyborów sejmowych z gmin wiejskich pow. Gorlickiego w swój zakres działania wbrew postanowieniom ustawy o reprezentacyi pow. wciągnął i takowej popierał, dowodzi nadto sprawdzona okoliczność, że tenże Wydział pow. odezwy agitacyjne za jednym z kandydatów w formie urzędowej, pod pieczęcią urzędową i z zapewnieniem uwolnienia od opłaty pocztowej do zwierzchności gminnych rozesłał. Następstwem tego było, że członkowie Rady, a względnie Wydziału pow. w Gorlicach pp. Feliks Rogoyski, Edward Miłkowski, Adam Skrzyński, X. Stanisław Ziemiański, Rudolf Wittig, Mikołaj Dragan i Tymko Sandowicz widzieli się spowodowanymi złożyć mandaty członków Rady pow. Nadto wskutek przesiedlenia się w odległe strony faktycznie nie wykonują i nie mogą wykonywać swych obowiązków pp. Zygmunt Jaworski, Emilian Małecki, a mandat utracił Hryć Fekuła.

Wobec przedstawionego powyżej przekroczenia zakresu działania Wydziału, względnie Rady pow. naruszenia ustawy o Reprez. pow., gdy nadto wobec uwidocznionego przez łączne wystąpienie kilku członków Rady pow. rozstroju w łonie tejże Rady niema widoków, ażeby mogła swe zadania spełniać korzystnie dla dobra powiatu należycie, postanowił p. Namiestnik **rozwiązać** na podstawie § 50 **ustawy o Rep. pow.** Radę pow. w Gorlicach, a zarazem wezwał starostę w Gorlicach, ażeby zawiadomił o tem Radę pow. w ręce prezesa p. Władysł. Płockiego z oznajmieniem, że przeciw temu zarządzeniu przysługuje rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu 4 tygodni, że jednak rekurs ten niema mocy wstrzymującej.

Równocześnie odniósł się p. Namiestnik do Wydziału krajowego z przedstawieniem, iż celem załatwienia spraw Rady pow., zanim nowe wybory zostaną, wypadałoby po myśli § 53 ustawy o Rep. pow., utworzyć tymczasowy zarząd powiatowy.

Starosta w Gorlicach przedstawił na członków tego zarządu pp. Edwarda Miłkowskiego właśc. dóbr w Gorlicach, X. Marcelego Żabickiego rz. kat. proboszcza w Gorlicach, X. Stefana Chylaka gr. kat. proboszcza w Męcinie, Józefa Olszewskiego właśc. dóbr w Siecinie, Antoniego Romana naczelnika gminy Rzepiennik Strzyżowski i Wawrzyńca Kowalczyka naczelnika miasteczka Uście ruskie; na ich zastępców zaś pp. X. Stanisława Ziemiańskiego rz. kat. proboszcza w Bieczu, X. Piotra Capińskiego gr. kat. proboszcza w Gładyszowie, Józefa Brucha naczelnika gm. w Moszczenicy i Władysława Dembowskiego właśc. dóbr w Siarach.

Prezydyum Namiestnictwa zgodziło się na powyższy wniosek starosty i objawiło zdanie, że uważałoby za stosowne powierzyć pełnienie funkcyi prezesa Rady pow. p. Edwardowi **Miłkowskiemu**.

Prezydyum Namiestnictwa prosiło zatem Wydział krajowy o objawienie zdania co do powierzenia powyżej wymienionym osobistościom tymczasowego zarządu powiatu gorlickiego.

Rozmaitości polityczne.

Artykuł p. Flourensa.

W sierpniowym zeszycie miesięcznego angielskiego pisma *New Review* znajduje się artykuł p. t.: „Stosunki między Francyą a Rosyą" od czasu wojny 1870 r. pióra byłego ministra spraw zagranicznych, Gustawa Flourensa. Autor rzeczowo i sumiennie występuje przeciw temu rodzajowi prasy angielskiej, który mówi o „spiskach, rzekomo uknutych przez oba te państwa na zerwanie pokoju powszechnego". Taką bowiem nazwę nadaje publicystyka francusko-rosyjskich układom. P. Flourens opowiada, jak na wiosnę 1875 rząd angielski sam brał udział w takich „spiskach", gdy ówczesny minister spraw zagranicznych, lord Derby, wobec usłyszanych z otoczenia kanclerza niemieckiego pogróżek wojennych działał skutecznie w Berlinie i Petersburgu w celu utrzymania pokoju.

„Dnia 10 maja 1875 r. — tak pisze Flourens — udzielił lord Derby francuskiemu ambasadorowi pokojowej wiadomości z Berlina. Była to depesza ks. Bismarka, zawierająca obietnicę, iż nic nie przedsięweźmie, coby mogło zakłócić pokój europejski. Sprawa jest załatwioną — dodał on — i żałuję tylko, iż nie zdołaliśmy osiągnąć współdziałania Austryi. Ta okoliczność dowodzi, że Austrya pełną jest obaw o siebie samą." Z uśmiechem dodał następnie: „Wiesz Pan, iż w Berlinie wszyscy się wypierają, że myśleli o wojnie. Ks. Bismark rzeczywiście składa winę na Moltkego i utrzymuje, iż sam nigdy nie miał wojny na myśli. Lecz w każdym razie wiele o niej mówił". Gdy francuskie ministeryum (ks. Décazes) oficyalnie podziękowało lordowi Derby za jego interwencyę, złożył tenże na posiedzeniu Izby wyższej z dnia 31 maja 1875 oświadczenia, stwierdzające, iż groziło rzeczywiście pokojowi niebezpieczeństwo, które wprost „przypisywał „tonowi", jaki przybrały osobistości na najwyższych znajdujące się stanowiskach." Następnie lord Derby rzekł do francuskiego ambasadora: „Kanclerz pragnął wojny, lub chciał, aby mniemano, iż pragnie tejże. Radowitz poczynił kroki w Petersburgu i wszystko było gotowe do wybuchu. Ponieważ jednak Niemcy nic nie mogą przedsięwziąć bez stanowczego przyrzeczenia Rosyi, iż pozostanie neutralną, powinna Anglia skierować wszystkie swe starania ku osiągnięciu przyjaźni tego państwa." Ówczesna uwaga ambasadora: „Najgłówniejszą rzeczą w interesie pokoju byłoby, żeby Francya była w stanie przyczynić się do pojednania Rosyi z Anglią" — oświadcza Flourens — „powinna i w bieżącej chwili być głównym i stałym celem dyplomacyi francuskiej".

Jeżeli ówczesna sytuacya zmieniła się przez przystąpienie Włoch, tego mocarstwa, które nic nie ma do stracenia a wszystko do wygrania — do tylko z Austro-Węgrami sprzymierzonych, a zresztą zupełnie odosobnionych Niemiec, to w interesie pokoju europejskiego Anglia powinna wobec Włoch grać tę samą rolę, jaką wówczas grała Rosya wobec Niemiec, gdyż Włochy są zanadto mocarstwem morskiem, aby nawet z pomocą innych mocarstw kontynentalnych bez zezwolenia Anglii mogły rozpocząć jakąkolwiek chociażby najmniejszą akcyę. Car Aleksander III swojem zachowaniem się wobec komplikacyj w r. 1887 zaznaczył wyraźnie, iż nie chce dopuścić, aby osłabiano Francyę. Francya zaś ze swej strony — kończy autor artykułu — wie, iż formalne alianse nie należą do najtrwalszych, i że układ osnuty na sprawiedliwości i wzmocniony wspólnością interesów musi być silniejszym i trwalszym, aniżeli traktaty, mające za podstawę panowanie jednego a upadek drugiego.

Odkrycia p. Flourensa stanowią ciekawy przyczynek do charakterystyki polityki lorda Derby.

Z Wiednia.

Jako następcę jenerała Filipowicza wymieniają hr. Grünnego, komenderującego w Josefstadzie.

Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt ustawy, mocą której prawo wydawania wyroków w sprawie zakwestyonowanych wyborów ma być składane w ręce królewskiej kuryi (najwyższego trybunału). Projekt ten wniesiono już przed kilku laty w Sejmie węgierskim, lecz został wtedy przez większość odrzucony. Minister Szilagyi, wierny swemu programowi, zamyśla wznowić ten projekt w zmienionej stylizacyi.

Minister handlu Barosz zajęty jest obecnie przeważnie przygotowaniami do rozpoczęcia prac koło uregulowania t. zw. Bramy Żelaznej (na Dunaju pod Orsową). Ze strony ministerstwa wojny oddano do dyspozycyi dla przeprowadzenia trudnego dzieła rozsadzania skał 18 pionierów i dwóch oficerów.

Szach perski przybędzie do Budapesztu 25go b. m. i zabawi tam dwa dni. Urząd marszałkowski poczynił już potrzebne przygotowania na przyjęcie władcy Persyi, który zamieszka w hotelu „Pod królową angielską".

Dzienniki peszteńskie donoszą, iż królowa Natalia przybędzie tego lata na kilku-tygodniowy pobyt do zdrojowisk podkarpackich w Szliacs.

Z Petersburga.

Reforma administracyjna.

W dniu 24 czerwca b. r. wydany został ukaz carski, zatwierdzający ustawę o naczelnikach ziemskich. Z tego powodu kreśli *Nowoje Wremia* koleje, jakie ta ustawa przechodziła w swem stadyum przygotowawczem. Dziennik ten pisze:

Po zamknięciu t. z. „komisyi kochanowskiej," prace nad projektem reformy lokalnej admistracyi poruczone zostały ministeryum spraw wewnętrznych, na którego czele stał wówczas hr. Tołstoj. Zabrał się on też energicznie do roboty. W ciągu roku niemal ukończony został projekt o naczelnikach ziemskich, na następujących zasadach:

1) należało stworzyć nowy organ miejscowy, lokalny, który jednoczyłby w sobie władzę administracyjną w zakresie spraw włościańskich i władzę sądową w sprawach mniejszej wagi, wynikających w powiecie;

2) mianowania tych organów dopełnia władza państwowa, przy udziale marszałków szlachty, którzy wybierają stosownych kandydatów;

3) posady te winny być obsadzone miejscową szlachtą, obywatelami, czyniącymi zadość warunkom pewnego *censusu* służbowego, lub naukowego.

W grucie rzeczy, celem projektu było przywrócenie posad „pokojowych pośredników," z dodaniem tym urzędom pewnych funkcyj sędziów pokoju.

„Przy pierwszem zaraz przejrzeniu tego projektu we właściwych władzach uległ on pewnym zmianom. Najpierw, na żądanie ministra sprawiedliwości, ścieśniono w nim kompetencyę naczelników ziemskich do tych granic, w jakich działali dawniej pośrednicy, a mianowicie ograniczono ową kompetencyę do spraw, mających za przedmiot dzierżawę ziemi, najem ludzi na posady gospodarcze i do gospodarskich usług, oraz defraudacye leśne na sumę nieprzewyższającą 500 rs. Ułatwienia proceduralne, opracowane przez ministeryum spraw wewnętrznych, zastąpione zostały przepisami z 1861 r., ustanowionemi dla pośredników pokojowych.

„Tak zmieniony projekt w jesieni r. z. wniesiony został do rady państwa. Główną wadą projektu było rozczłonkowanie władzy sądowej w sprawach mniej ważnych pomiędzy naczelników ziemskich a sędziów pokoju, których należałoby utrzymywać po 2—4 w powiecie. W radzie państwa postawiono kwestyę: czy naczelnicy ziemscy mają być organami tylko ogólnego zarządu w powiecie, czy też zarządu sprawami włościańskiemi. Car rozstrzygnął kwestyę w tym ostatnim sensie, przyczem wyraził swoją wolę, aby sędziowie pokoju, zarządzający okręgami wiejskiemi, byli skasowani, a obowiązki rozdzielono pomiędzy sądy gminne, naczelników ziemskich i sądy ogólne. Rezolucya ta usunęła wszelkie trudności i postawiła projekt reformy na racyonalnym gruncie.

„Mając wytknięte zasady, Rada państwa przystąpiła do szczegółowego rozpatrzenia projektu, który został zmieniony w myśl powyższej rezolucyi w d. 13 lutego r. b. Część projektu, dotycząca administracyi, pozostała tak, jak ją opracował hr. Tołstoj; co się zaś tyczy władzy sądowej naczelników, to Rada państwa powróciła do pierwotnych poglądów hrabiego. A mianowicie: do kompetencyi naczelników ziemskich, oprócz spraw dzierżawnych, najmu służby i oficyalistów gospodarczych, oraz spraw leśnych, należą jeszcze wszelkie sprawy cywilne, rozstrzygane przez sędziów pokoju do wysokości 300 rs. i wszystkie sprawy karne, sądzone przez sędziów pokoju, z wyjątkiem kradzieży z okolicznościami obciążającemi. Te dawniej rozstrzygał sąd okręgowy, a dopiero od 1882 r. oddane one zostały pod władzę sędziów pokoju.

„Dalej Rada państwa poleciła ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opracować dla naczelników ziemskich oddzielne uproszczone przepisy proceduralne; projekt tych przepisów przedstawiony ma być do zatwierdzenia w drodze prawodawczej nie później, jak 13 października b. r.

„Przy rozpatrywaniu projektu o naczelnikach, przyjęto również następujące nowe zasady. W miastach (oprócz stolic i Odessy), sędziowie pokoju zastąpieni zostaną przez sędziów miejskich w tem: *a)* że kompetencya ich obejmie takież sprawy, jak kompetencya naczelników ziemskich, a postępowanie sądowe jednych i drugich określą jednakowe przepisy; *b)* że instancyą apelacyjną dla naczelników ziemskich i sędziów miejskich będzie zjazd powiatowy, utworzony pod przewodnictwem marszałka szlachty z naczelników ziemskich i sędziów miejskich. Instancyą kasacyjną będzie już nie senat, lecz władza gubernialna, wzmocniona reprezentacyą władzy sądowej. Uwolni to senat od mnóstwa mniej ważnych spraw. — Wreszcie w każdym powiecie utworzoną zostanie posada powiatowego członka sądu okręgowego, który załatwiać będzie te sprawy, podlegające instytucyom pokojowym, które nie zostały zaliczone do atrybucyi ani sądów gminnych, ani naczelników ziemskich, ani sędziów miejskich i oprócz tego załatwiać niektóre czynności, należące do sądów ogólnych."

Reforma procedury sądowej.

W Petersburgu zajmują się teraz bardzo żywo projektowaną zmianą procedury sądowej. W sprawie tej ogłoszoną została właśnie opinia Rady państwa o zmianie procedury sądowej w niektórych sprawach, które dotychczas należały do kompetencyj sądowych instytucyj z udziałem sędziów przysięgłych. Według tych przepisów, sprawy o przestępstwa połączone z pozbawieniem wszystkich praw stanu, albo wszystkich praw i przywilejów osobiście nabytych, prowadzone być mają w sądach okręgowych z udziałem sędziów przysięgłych. Sprawy o przestępstwa przewidziane w poszczególnych w opinii paragrafach, jak również o zabójstwa albo usiłowane zabójstwa urzędników państwowych, o przemocy względem nich, gdy winny ulega pozbawieniu wszystkich praw stanu, albo wszystkich osobiście nabytych praw lub osobiście nabytych przywilejów, prowadzone być mają w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Co do paragrafu o przestępstwach i winach, niepociągających pozbawienia wszystkich praw lub osobiście nabytych przywilejów można przystępować do rozpoczęcia sprawy bez wstępnego śledztwa, jeżeli prokurator uzna za możliwe przedstawić sądowi akt oskarżenia i jeżeli sąd nie znajduje potrzeby takowego śledztwa. Co do paragrafu 1072, do sądu okręgowego należą sprawy o przekroczenia obowiązków, gdy winny nie ulega pozbawieniu praw i osobiście nabytych przywilejów. Do tej kategoryi należą urzędnicy od czternastej do dziewiątej klasy, osoby z wyborów szlacheckich, miejskich i włościańskich, nieposiadające rangi, sekretarze, pomocnicy sekretarzy i inni znajdujący się na służbie w instytucyach sądowych, komornicy i rejenci, woźni wszystkich instytucyj, urzędnicy gminnych zarządów i niżsi policyanci. Izbie sądowej ulegają sprawy o przestępstwa na służbie urzędników instytucyj gubernialnych i państwowych i osoby z wyborów od ósmej do piątej klasy włącznie, przedstawiciele i członkowie powiatowych zarządów ziemskich, rad miejskich, burmistrze miast i członkowie zarządów miejskich, przysięgli członkowie w sądach okręgowych i izbach. Urzędnicy wymienieni w § 1072, skoro są obwinieni o przestępstwa połączone z pozbawieniem wszystkich praw stanu i osobiście nabytych przywilejów i przysięgli członkowie w izbach sądowych, sądzeni być mają w departamencie cywilnym. Sprawy o przestępstwach w służbie, połączone z pozbawieniem wszystkich praw i osobiście nabytych przywilejów, roztrząsane być mają w kasacyjnym departamencie senatu z udziałem przedstawicieli stanów i w oddzielnych posiedzeniach izby złożonych z przedstawiciela i trzech członków departamentu kryminalnego, gubernialnego marszałka szlachty, burmistrza i jednego z wójtów gminy powiatu miejscowego. Wyroki izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów według ustawy mają być dopełnione uwagą następującą: sprawy o naruszenie przepisów prasowych z odpowiedzialnością wskazaną w § 274 roztrząsane być mają przez izbę sądową z udziałem przedstawicieli stanów. Moc tych postanowień rozciąga się na sprawy, w których do czasu ogłoszenia tych przepisów wyrok nie został jeszcze wydany. Wszystkie sprawy, ulegające kompetencyi izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, odsyłane być mają do izby sądowej nawet w razie, gdy rozpoczęte zostały w sądach innych.

W obozie krasno-sielskim rozpoczęły się już ćwiczenia oddziałami, złożonemi z wojsk różnej broni. Odbywają się one najpierw pod kierunkiem oficerów sztabowych, następnie przyjdzie kolej na ćwiczenia w większych kolumnach pod komendą pułkowników i brygadyerów a epilogiem będą manewry całemi dywizyami. Na 16 b. m. został zapowiedziany przyjazd do obozu cara Aleksandra, który zabawi tam do 23 b. m. Wielką wartość przywiązują do ćwiczeń nocnych, które zdaniem kół wojskowych mogą odegrać ważną rolę w przyszłych wojnach. Pomimo upałów, ćwiczenia rozpoczynają się na wzór niemiecki dopiero o godz. 9 rano. Stan sanitarny w obozie jest w ogóle pomyślnym; dodać w końcu należy, iż kompanie biorące udział w ćwiczeniach liczą zaledwie po 60—64 szeregowców i po 7 podoficerów.

Przy obecnych ćwiczeniach rozwinie swą działalność utworzony przed kilkoma laty oddział balonowy. Czynione będą mianowicie próby i to ze znacznej wysokości spuszczania się za pomocą przyrządu podobnego do parasola. Oddział balonowy nie sprowadza już balonów z Paryża, lecz wyrabia je na miejscu z jedwabiu rosyjskiego.

Do *Kreutz Ztg*, donoszą z granicy niemiecko-rosyjskiej, że straż pograniczna, która dotychczas była pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, została ponownie znacznie zwiększoną i uorganizowaną na sposób wojskowy. Straż graniczna stoi brygadami od 1500 do 2000 ludzi liczącemi. Pod komendą czynnych oficerów utworzono pięć brygad liczących razem 10.000 ludzi i ci stoją wzdłuż granicy austryackiej i pruskiej — reszta wzdłuż granicy rumuńskiej. Razem liczba straży pogranicznej wynosi 18.000 ludzi; na jeden kilometr tedy przypada 8 ludzi.

KRONIKA.

— **JE. Marszałek krajowy** Jan hr. Tarnowski opuścił Lwów na dwa tygodnie. Zastępstwo w Wydziale krajowym objął na ten czas p. Oktaw Pietruski, zastępca Marszałka krajowego. Jak nam donoszą z Rzeszowa, p. Marszałek przybył przedwczoraj do tamtejszego powiatu. Przedwczorajszy dzień spędził u pp. Adamów Jędrzejowiczów w Staromieściu, wczoraj zwiedził bióra rady powiatowej w Rzeszowie, a następnie odjechał do hr. Mycielskich do Wiśniowy.

— **Córka ks. Czarnogórskiego**, księżniczka Anastazya, zaręczyła się, jak telegrafują z Cetynii, z księciem Jerzym Leuchtenbergskim w Peterhofie. Księżniczka Anastazya urodziła się 4 stycznia 1868, a ks. Jerzy Leuchtenberg 29 lutego 1852 r. Od r. 1883 jest on wdowcem, a pierwszą jego małżonką była ks. Teresa Oldenburska.

— **Szach perski w Krakowie i Galicyi.** Donosiliśmy, że możliwem jest, iż szach perski przejeżdżać będzie przez Kraków i że tu się zatrzyma. Obecnie sądzić można, że zwiększa się możliwość przejazdu szacha przez Kraków i pobytu jego w Galicyi podczas manewrów cesarskich. Sądzić można z tego, iż muzyki pułkowe, a szczególniej muzyki korpusu krakowskiego otrzymały nakaz, aby wyuczyły się narodowego hymnu perskiego. By otrzymać hymn, udał się p. Masza, kapelmistrz 77 pułku piechoty, do Berlina, gdzie szach niedawno przebywał i ztamtąd przysłano hymn. Rozpisano go na instrumenta i przesłano do wszystkich muzyk, które uczą się go z wielką pilnością.

— **Z Syberyi.** Przed dwoma laty za powrót do kraju bez paszportu został uwięziony młody człowiek zacnej rodziny, która w życiu obywatelskiem i w literaturze położyła zasługi, a szeregiem srogich nieszczęść została dotkniętą. — Po dłuższem więzieniu śledczem w cytadeli warszawskiej wysłano młodzieńca drogą administracyjną do Turuchańska w gubernii Jakuckiej, jednej z najdalej na północ wysuniętej osady. Matką wygnanego, gdy ognisko rodzinne zostało rozbite, mieszka od lat kilku w Krakowie w niedostatku. Cios dla tej nieszczęśliwej staruszki był tem dotkliwszy, że w tych samych stronach Syberyi umarł jej starszy syn skutkiem trudów i srogiego klimatu. Z listów zesłanego, pisanych do matki, przytaczamy kilka ustępów:

13 czerwca.

„Opisywałem drogiej Mateczce zimowy krajobraz Turuchańska, obecnie mamy wiosenny a właściwie letni, chociaż śniegi jeszcze nie wszędzie zginęły, ale za to lodów niema i Turuchańsk przedstawia się jako wyspa otoczona ze wszystkich stron wodą i niezmierzonemi błotami. Kaczek, gęsi i łabędzi mnóstwo, ale tylko przelatują, dążąc dalej na północ; bekasy i dubelty spacerują po pryncypalnych ulicach w dzień, a w kałużach miejskich w nocy kąpią się cyranki. Piszę: w nocy, chociaż to nieprawda, bo od kwietnia nocy już niema u nas, przez całą noc można doskonale czytać, a obecnie słońce zachodzi o $11\frac{1}{2}$ wieczorem a około 1ej wschodzi, tak że zaledwie na półtory godziny się chowa, a przy końcu czerwca przez parę dni nie będzie zupełnie zachodziło. Pomimo tego jednak przed dwoma dniami mieliśmy około 22 stopni zimna, a następnie zamieć śnieżną — śniegu na $\frac{1}{2}$ łokcia napadało — takie niespodzianki często się tutaj w lecie przytrafiają, niech tylko wiatr zawieje z północy, wnet mamy mróz i zamieć, nawet w lipcu to się zdarza. Teraz wszyscy w Turuchańsku żyją gorączkowo w oczekiwaniu statków parowych, zdarza się to rzadko, bo tylko raz do roku przychodzą, zaopatrując mieszkańców w rozmaite niezbędne przedmioty.

„...Ja niestety zaopatrzyć się nie będę mógł w nic, gdyż od lutego nie otrzymuję rządowej pensyi. Gubernator rozkazał wstrzymać wypłatę aż do nadejścia odpowiedzi z Petersburga, czy jestem wysłany sądownie, czy drogą administracyjną. W pierwszym razie pensyi nie będą wydawali. Ja jestem administracyjnie wysłany, ale czekam z Petersburga od lutego wiadomości daremnie, tymczasem musiałem płacić za mieszkanie, pranie itp., musiałem żyć na kredyt, robić długi — teraz już i kredytu brak. Ubrania nie mam żadnego, a co najgorsza ubrania ciepłego. Chociaż tutaj futra tanie, zawsze jednak za najprostszą i najtańszą dochę (jest to algierka ze skór jelenich, włosem do góry, podbita zającami sybiryjskiemi lub lisami), trzeba zapłacić najmniej 25 rsr., a bez takiego ubrania chodzić niepodobna przy 60 stopniach zimna. Zajęcia żadnego tutaj niema i nie znajdę go, chyba, chciałem się nająć do koszenia siana, ale siana dotąd niema, jeszcze śniegi gdzieniegdzie leżą, a potem czy potrafię, nie wiem, spróbuję."

Musi być sroga niedola, która dotyka tego wygnańca, gdyż wiadomo nam, że przed swem uwięzieniem znaczną część swego zarobku oddawał na utrzymanie matki, a w listach poprzednich z cytadeli i z Syberyi starał się zawsze ją uspokajać i zmniejszać jej niepokój o swój los i nigdy się nie skarżył.

Otwieramy składkę w tym celu, która będzie miała podwójny skutek, przyniesie pomoc wygnańcowi wystawionemu na tak ciężki los i ukoi rozpacz i boleść nieszczęśliwej matki, niemogącej przynieść ratunku ostatniemu synowi. Ofiary dla wygnańca z Turuchańska przyjmuje Administracya *Czasu*.

— **Zwycięztwo pod Toski**, jakie odniósł jenerał Grenfell nad derwiszami, opisują dzienniki angielskie w ten sposób:

„Sirdar wyruszył dnia 2 b. m. rano o godzinie 5 z silnym zastępem wojska, ażeby zrekognoskować pozycyę derwiszów. Napotkał na skrajne lewe skrzydło obozu derwiszów, w którym panował wielki nieporządek, ponieważ derwisze przygotowywali się do wymarszu. Zaledwie w obozie dostrzeżono zbliżające się wojsko, poczęli strzelcy derwiszów strzelać. Jenerał Grenfell nie przygotowany na to, uczynił od-

wrót w kierunku wschodnio-północnym i pociągnął za sobą prawie całe wojsko derwiszów. W ten sposób oddaliła się jazda około 4 mile angielskie od Toski. Następnie zajęła piechota przyległe wzgórze. Celem operacyi tej było udaremnienie dalszego marszu derwiszów ku północy. Bezpośrednio potem rozpoczęła się właściwa bitwa. Pułkownik Kitchener objął dowództwo nad jazdą i kilku doskonałemi podjazdami przełamał szeregi derwiszów. Głównie jednak do zwycięstwa przyczyniły się dwie brygady piechoty pod dowództwem pułkownika Wodehouse i egipska artylerya pod dowództwem majora Rudle. Oddziały te postępowały stale naprzód i zabierały jednę pozycyę po drugiej, pędząc przed sobą nieprzyjaciela. Ostatni stawiał wszędzie odważny opór. Derwisze bronili się z największą energią i do odwrotu zabierali się dopiero wtedy, gdy szeregi ich były już zanadto przerzedzone. Kiedy nadeszła chwila stanowcza, wydał sirdar rozkaz do ogólnego ataku. Jazda zajęła prawe, piechota lewe skrzydło. Od tej chwili nie mógł rezultat bitwy być dla nikogo tajnym. Postępując odważnie naprzód, wypierała piechota nieprzyjaciela od pozycyi do pozycyi, od pagórka do pagórka. Nie ograniczając się na samym odporze, zrobili derwisze jeszcze kilka natarć na postępujące przeciwko sobie wojsko. Za każdą razą zostali jednakowoż odparci przez dzielne brygady piesze. Na skrajnem prawem skrzydle egipskiem przyszło do kilku utarczek, ponieważ derwisze starali się obejść to skrzydło. Tu oddała jazda świetne usługi. Przy jednej z takich zaczepek padł Njumi wraz z emirami. Po 7-godzinnej bitwie była wygrana po stronie jenerała Grenfella. Wojsko derwiszów zostało pobite, ich dowódzca poległ, a 1500 nieprzyjacielskich żołnierzy pokryło plac boju. Po stronie egipskiej liczą około 100 poległych."

— **Ferdynand Lesseps**, otwierając posiedzenie międzynarodowego kongresu geograficznego powiedział, co następuje: „Podaję wniosek, aby międzynarodowy kongres nauk geograficznych przesłał w. ks. Konstantemu Mikołajewiczowi, prezydentowi jednego z najstarszych towarzystw geograficznych, najserdeczniejsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Prosimy jenerała Kaulbarsa o powtórzenie tych życzeń w. księciu." Wniosek ten kongres przyjął jednogłośnie.

— **Zaraźliwe kolczyki**. O rzadkim wypadku przenoszenia się chorób wspominają dzienniki wiedeńskie. Pewna 14-letnia dziewczyna, zamieszkała w Wiedniu, zdrowa zupełnie, nosiła kolczyki po zmarłej na suchoty koleżance. Owóż wkrótce na muszlach usznych potworzyły się jej wrzody, a wezwani lekarze sprawdzili szybko rozwijające się suchoty, na które też niebawem dziewczyna zmarła.

Z miasta i kraju.

— **P. Józefa Rzewuska**, matka śp. Walerego Rzewuskiego, jako główna dożywotniczka pozostałego po nim majątku, wniosła w dniu wczorajszym do Rady miasta pismo, upraszając, aby Rada miasta oświadczyła się, i to o ile możności jak najprędzej, czy zapisy, przez jej syna na rzecz gminy poczynione, przyjmuje lub nie, a to z tego powodu, że dopiero po zabezpieczeniu pomienionych legatów, co jednak oczywiście aż po oświadczeniu się gminy nastąpić będzie mogło — ostateczne ukończenie postępowania spadkowego nastąpić może.

Jak już poprzednio donosiliśmy, śp. Walery Rzewuski zapisał gminie obydwie realności pod l. 352 przy ul. Floryańskiej i pod l. 24 B. przy ul. Kolejowej pod warunkiem, że gmina w nich urządzi albo szkołę fotograficzną, albo szkołę praktyczną dla dziewcząt, lub też umieści w jednej z nich Muzeum przemysłowe. — Zarazem przeznaczył zapisodawca kwotę 1.000 złr., jako fundusz żelazny, od którego procenta mają być corocznie obracane na upiększenie plantacyj przy ul. Dietla.

— **Marmurowa kronika**. Przy ulicy Biskupiej podczas kopania fundamentów znaleziono kawał marmuru w znacznej głębokości, widocznie odłamek większej tablicy. Na kawałku tym marmuru czytać można następujące wyryte słowa: ...skiego — ...kąpać — ...czas batalii pod — ...rzece Elster X. Poniatowski— ...pokoy Paryski — ...został — ...pada zaczął się kongres — ...ł 8 miesięcy — ...to Wolnym ogłoszony został — ...ą, rewolucya powstała w Warszawie — ...enerała pols. Józefa Chłopickiego — ...niech żyje! A. Auer. — Ze słów tych widać, że jakiś miłośnik rzeczy ojczystych kazał wyryć na tablicy daty ważniejszych zdarzeń, która nie wiadomo jakim sposobem potrzaskana znalazła się w głębi ziemi. Znaleziony odłam marmuru oddany zostanie do gabinetu archeologicznego prof. Dra Łepkowskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Służąca Marya Jakubowicz przy ulicy św. Gertrudy Nr 16 nalewała wczoraj o godz. 8½ naftę do lampy, przyczem z powodu własnej nieostrożności doznała znacznych poparzeń, gdyż zapaliła się na niej odzież. Straż pożarną wezwano dwoma automatami, lecz nie miała ona nic do roboty. Służącą odwieziono do szpitala; życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Ogień**. Dzisiaj o godzinie 1 w południe zapaliła się podłoga i krzesło pod l. 12 przy ulicy św. Sebastyana w pokoju, w którym pozostawiono palącą się siarkę, celem oczyszczenia powietrza w tymże pokoju po osobie chorej. Na wezwanie właściciela domu, wysłane telefonem do straży pożarnej, przybyła też zaraz na miejsce i ogień ugasiła. — Równocześnie także telefonem zaalarmowano straż pożarną z Wawelu, z pewodu tego samego ognia, wskutek czego dwa pogotowia straży pożarnej udały się na Zamek w mniemaniu, że tam się pali.

— **W Szczawnicy** bawiło po dzień 31 lipca b. r. 1491 rodzin czyli 2710 osób.

Wiadomości policyjne. W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się sześć nitek drobnych koralików, znalezionych w zeszłą niedzielę na moście podgórskim.

Nekrologia.

Stefan Flach, emerytowany oficyał pocztowy, przeżywszy lat 43, zmarł tu d. 6 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 8 b. m.

Repertuar teatralny.

W sobotę 10go: *Trubadur.*
W niedzielę 11go: *Błazen.*

— Dnia 7go sierpnia przeważnie pochmurno, rano i przed południem deszcz, wieczorem pogoda; term. od 15·4 doszedł do 24·7 C. — Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 8go stan jego był 744·7 millim., term. 15·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 9go sierpnia: śś. Kamilla z Lelis w.

Ignacy Zakrzewski.

Wielkopolska poniosła nową ciężką stratę. W kilku latach ustąpili z szeregów posłowie Ignacy Łyskowski, Kazimierz Kantak, Brzeski, Jarochowski, Wierzbiński, Magdziński — obecnie zmarł w Kissingen poseł Ignacy Zakrzewski. Urodzony d. 3 lutego 1823 r. w Wiśniowie w Królestwie Polskiem, gimnazyum odbył w Poznaniu, wstąpił do wojska, brał udział w kampaniach duńskiej, austryackiej i francuskiej, w r. 1874 podał się do dymisyi w randze podpułkownika.

Zajęcia zawodowe nie przeszkodziły mu w pielęgnowaniu ulubionych w młodości studyów historycznych. W Magdeburgu, gdzie dłuższy czas stał garnizonem, pogrążył się w studyum bogatego tamtejszego archiwum miejskiego i tam to nabył tej biegłości w odcyfrowywaniu starych rękopisów, która mu następnie w ostatnim, a najpłodniejszym okresie jego życia, tak wielkie oddać miała przysługi.

Osiadłszy na późniejsze lata w Poznaniu, zajął się pracami naukowemi z dziedziny historyi i heraldyki, przedewszystkiem zaś wertował pilnie wielkopolskie archiwa i — powiedzieć można — imię swoje zapisał na zawsze w rocznikach nowszej historyografii polskiej. Jego 4-tomowy *Codex Majoris Poloniae* pozostanie w późne wieki świadectwem jego iście benedyktyńskiej pracowitości, pomimo wszystkiego co mu zarzucić może i już zarzuciła krytyka. Zawiera on dokumenta od r. 984—1400, przypiskami i objaśnieniami opatrzone, a wydane nakładem Biblioteki Kórnickiej. Wydanie to poprzedza obszerna przedmowa pióra ś. p. Zakrzewskiego.

Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w szczególności Wydziału historyczno-literackiego, Zakrzewski był jednym z najgorliwszych członków, i ilekroć tego była potrzeba, zasilał jego wieczory nadzwyczaj zajmującemi odczytami pierwszorzędnej wartości, jego roczniki wielce cennemi pracami. Kilka z jego odczytów, n. p. „O statucie żydowskim" ks. Bolesława Kaliskiego, drukował *Kuryer Poznański.*

Dalej owocem jego pracy jest drugie wydanie *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum* (Spory i sprawy pomiędzy Polakami a zakonem krzyżackim), których obszerny tom I-szy niezadługo wyjdzie na widok publiczny. Praca ta dokonana umiejętnie i krytycznie.

Prócz tych dzieł pomnikowych, w czasie od opuszczenia służby wojskowej do chwili śmierci, napisał ś. p. Ignacy kilka rozpraw historycznych, umieszczonych w Rocznikach krakowskiej Akademii Umiejętności. *Studyum o przyłączeniu wschodniego Pomorza do Polski i o jego oderwaniu* wydał w osobnej broszurze 1882 r.

Nadto napisał kilka innych rozpraw historycznych i kilka pism politycznych w duchu zasad konserwatywnych, których był gorącym wyznawcą.

W ostatnich latach swego życia ś. p. pułkownik Zakrzewski zapragnął służyć sprawie publicznej i na polu politycznem, jako poseł do sejmu pruskiego w Berlinie. Wybrany w roku 1882 na posła odolanowsko-ostrzeszowskiego, obrany został w roku 1888 po ustąpieniu Dra Szumana prezesem Koła polskiego, i na tem zaszczytnem stanowisku umiał sobie pozyskać powszechne uznanie, ustąpił atoli z niego, widząc niezadowolenie w pewnych sferach społeczeństwa wielkopolskiego, do którego niemało przyczyniła się radykalna prasa tamtejsza. Zdrowie zaczynało go coraz więcej opuszczać, a do cierpień fizycznych przyłączył się moralny ból spowodowany szarpaniem jego dobrej sławy przez pisemka rewolwerowe. Do Kissingen wyjechał już zupełnie bezsilny — i tam wkrótce d. 5 b. m. dosięgła go śmierć.

Jako poseł w Berlinie, ś. p. Zakrzewski był jednym z najczynniejszych członków Koła polskiego. Wolny od miłości własnej miał poczucie obowiązku, zamiłowanie nauki, stanowczość w zasadach. Serdeczny żal całego społeczeństwa wielkopolskiego otacza ten świeży grób, a my również dzielimy żywo ten żal, widząc, jak ubywają w tej ciężko próbowanej dzielnicy ludzie pióra, słowa i czynu.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu Towarzystwa roln. krak. z dnia 13 lipca 1889 r.

Na posiedzeniu tem zajął się Komitet przedewszystkiem załatwieniem pilniejszych spraw, przekazanych mu uchwałą ostatniego Zgromadzenia ogólnego. Wskutek tego uchwalono:

1. Udać się do Wydziału krajowego z przedstawieniem konieczności oddania jak najrychlejszego magazynów krajowych do użytku publicznego.

2. Wnieść ponownie podanie do Sejmu krajowego o utworzenie funduszu melioracyjnego, przeznaczonego wyłącznie na drenowanie; uzyskanie dla pożyczki tej pierwszeństwa hipotecznego; nareszcie o wzmocnienie filii biura melioracyjnego w Krakowie większą ilością urzędników. Referat ten powierzono p. wiceprezesowi Struszkiewiczowi.

3. Co do starania o upaństwowienie linii kolei żelaznej Lwów-Brody i Lwów-Podwołoczyska, p. wiceprezes Struszkiewicz odczytał przygotowaną już przez siebie petycyę do ministerstwa handlu, którą Komitet przyjął w całości i postanowił wezwać Wydziały Rad powiatowych o poparcie.

4. W sprawie wystawy państwowej, mającej się odbyć w Wiedniu w roku przyszłym, uchwalono wnieść ponownie petycyę do ministerstwa rolnictwa o subwencyę, a wszelkie sprawy odnoszące się do wystawy powierzyć osobnej komisyi złożonej z pp. wiceprezesa Władysława Struszkiewicza, sekretarza Towarz. Henryka Lewieckiego, Alfonsa Lippomana, Karola hr. Scipio i Antoniego hr. Wodzickiego.

5. Akta tyczące się projektowanego założenia szkoły gospodyń wiejskich mają być przesłane do Wydziału krajowego.

6. Petycyę odnoszącą się do zmiany ustawy o zarazach bydlęcych polecono do zredagowania komisyi, złożonej z pp. Maryana Dydyńskiego, Dra Juliana Dunina Brzezińskiego i prof. Dra Walentowicza.

Wskutek spóźnionej już pory i ze względu na obecność pp. prezesów Towarzystw okręgowych, odłożono do następnego posiedzenia załatwienie reszty uchwał Zgromadzenia ogólnego i przystąpiono do rozdziału subwencyi Ministerstwa rolnictwa na poparcie hodowli bydła, udzielonej, wskutek gorliwych starań Komitetu, w kwocie o 2500 złr. wyższej od zeszłorocznej, co razem z pozostałością z r. ub. 18 złr. 29 cent. stanowi łączną kwotę 5518 złr. 29 ct.

7. Po dłuższej dyskusyi przyjęto proponowany przez Komisyę hodowlaną następujący podział subwencyi:

Towarzystwo okręg.	w r. ubiegłym	w r. bież.
Wieliczka	400 złr.	500·— złr.
Rzeszów	400 „	500·— „
Biała	200 „	300·— „
Wadowice	200 „	300·— „
Jasło	200 „	300·— „
Bochnia	150 „	300·— „
Brzesko	150 „	300·— „
Nowy Sącz	150 „	300·— „
Kraków	150 „	300·— „
Mielec	100 „	400·— „
Tarnów	100 „	400·— „
Pensya inspektora	700 „	700·— „
Asekuracya obór zarod.	100 „	100·— „
Odnawianie obór zarod.	— „	718·29 „
Wydatki nieprzewidziane	— „	100·— „
Razem	3000 złr.	551,8'29 złr.

Subwencye powyższe wydane będą Towarzystwom okręgowym, po złożeniu rachunków z użycia subwencyi zeszłorocznej.

8. Na inwentarz drobny otrzymał Komitet subwencyę w kwocie 600 złr., a mianowicie na trzodę 400 złr., na owce 200 złr. Z rozdziałem subwencyi tej wstrzymuje się Komitet, aż do nadesłania żądań z Towarzystw okręgowych.

9. W sprawie zakładania trafik rolnych, proszono p. Władysława Żuka Skarszewskiego, jako wnioskodawcę, o zredagowanie odnośnej petycyi.

10. Ze względu, iż ukazanie się zarazy racicznej w powiecie wielickim sprawdzonem zostało w niektórych tylko miejscowościach, a wzbronienie jarmarków w całym powiecie bardzo jest uciążliwem dla ludności jego, postanowiono wysłać niezwłocznie petycyę telegraficzną do Namiestnictwa, prosząc o ograniczenie rejonu kontumacyjnego do 10 kilometrów w promieniu od miejsc dotkniętych ukazaniem się zarazy (Skawina, Tyniec) i dozwolenie na odbywanie jarmarków w miejscach odleglejszych.

Na tem posiedzenie zakończono.

(W parę dni po wysłaniu petycyi, handel bydłem i trzodą w miejscach odleglejszych od dotkniętych zarazą dozwolonym został).

Opusty podatkowe z powodu nieurodzaju. Komitet galicyjsk. Towarzystwa rolniczego rozesłał do wszystkich oddziałów następujący okólnik: „Rada oddziału sanockiego odniosła się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. z prośbą o wyjednanie opustu w podatkach gruntowych z powodu tegorocznej posuchy, która spodowała znaczne szkody w ziemiopłodach i paszy dla bydła, zaznaczając, że klęska ta trafia przeważnie mieszkańców okolic górskich.

„Ponieważ jednak klęska ta — jak wszystkim wiadomo — nawiedziła w tym roku cały nasz kraj, przeto komitet Towarzystwa, chcąc odnieść się w powyższej sprawie do właściwych władz, musi cyfrowo wykazać straty tegoroczną posuchą poniesione, to jest, trzeba wykazać ubytek plonu tak w ziemiopłodach (słomie i ziarnie) jak i w paszy dla bydła, w porównaniu z plonami corocznie bez klęsk elementarnych, z tych samych obszarów zbieranemi.

„Wzywamy przeto Szan. Rady Oddziałów, aby zechciały przedłożyć komitetowi Towarzystwa najdalej do 20 sierpnia br. dokładny cyfrowy wykaz poniesionych w tym roku strat w ziemiopłodach i paszy dla bydła, gdyż tylko na podstawie pewnych dat będzie można przedsięwziąść możliwe kroki u władz odnośnych."

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Zwraca się uwagę interesowanych na ogłoszenie kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie, zamieszczone w dzisiejszym Nrze, a dotyczące sprzedaży sucharów i skrzyń z sucharów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8go sierpnia. Dochodzą tutaj wiadomości z autentycznego źródła londyńskiego, że lubo podróż cesarza Wilhelma do Anglii początkowo uważano za wizytę prywatną, to jednak przybrała ona cechę wysoce polityczną i ma nadzwyczaj wielką doniosłość dla politycznej sytuacyi kontynentu, a mianowicie dla południowo-wschodniej Europy. Aczkolwiek formalny alians z potrójnem przymierzem nie jest możebnym, pomimo to jednak pogodzono kierunek angielskiej polityki z polityką potrójnego przymierza, tudzież załagodzono rozmaite osobiste nieporozumienia.

Praga 8 sierpnia. *Politik* donosi, iż wniesiona przez ministra oświaty Gautscha w Izbie panów nowela szkolna ma być przedmiotem obrad konferencyi biskupów przed otwarciem jesiennej sesyi Rady państwa.

Telegramy biura koresp.

Praga 8 sierpnia. Wczoraj przed południem przybył namiestnik do baronowej Filippowicz, celem złożenia kondolencyi Cesarza. Następnie przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand z deputacyą oficerów, złożył na katafalku wieniec palmowy i modlił się u trumny.

Telegramy kondolencyjne nadesłali arcyksiążęta Albrecht, Fryderyk i Rainer, minister wojny, marszałek krajowy, jenerałowie i biskupi.

Zagrzeb 8 sierpnia. Trybunał zniósł postanowienie prokuratora w sprawie zawieszenia organu Starczewicza *Hrvatska*. Dziennik zatem od dzisiaj znów zacznie wychodzić.

Berlin 8 sierpnia. Przy przybyciu Cesarza Franciszka Józefa do Berlina, wojska korpusu gwardyi będą tworzyły szpaler. Na peronie dworca będzie stała kompania honorowa, a przed zamkiem kompania pułku Cesarza Franciszka Józefa, jako straż honorowa. Przed powozem cesarskim i za powozem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda będą szły szwadrony kawaleryi. Gdy monarchowie wjadą w bramę brandenburską, odezwie się salwa 101 wystrzałów armatnich. Wieczorem odbędzie się wielki capstrzyk. Sześciu podoficerów huzarskiego pułku Cesarza Franciszka Józefa będzie spełniało służbę pokojową.

Reichsanzieger zaprzecza wiadomości, jakoby w Królestwie Polskiem miała wybuchnąć zaraza na bydło.

Hamburg 8 sierpnia. *Boersenhalle* dowiaduje się z poinformowanego źródła, iż statki parowe linii Woermanna od jesieni zaczną na próbę zawijać do niektórych portów na zachodniem wybrzeżu marokańskiem.

Paryż 8 sierpnia. Zaprzeczają wieści o zaaresztowaniu kapitana Bujac. Znajduje się on w St. Brieuc, gdzie spełnia swą służbę.

Paryż 8 sierpnia. 2.000 francuskich i zagranicznych studentów w kostiumach ze sztandarami udało się wczoraj do Pasteura i powitało go okrzykami: Niech żyje Pasteur! Niech żyje Francya! Pasteur z wzruszeniem dziękował studentom, a w szczególności delegowanym z obcych uniwersytetów za objawy sympatyi dla Francyi, która tych objawów nigdy nie zapomni. Z uszanowaniem — zakończył Pasteur — witam wasze sztandary i waszą ojczyznę.

Wczoraj szach przyjmował Lessepsa. Mniemają tutaj, iż szach w sobotę wyjedzie do Baden-Baden.

Madryt 8 sierpnia. Wczoraj królowa oglądała w San Sebastian okręt „Destructor." Gdy królowa łodzią wracała, łódź osiadła na ławie piaszczystej i zaczerpnęła wody tak, iż odzież wszystkich znajdujących się w niej osób została zamoczoną. Na tem ograniczył się wypadek.

Cowes 8 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbył się w Osborne obiad galowy, w którym wzięli udział cesarz ze świtą, wszyscy członkowie rodziny królewskiej, ministrowie Hamilton i Stanhope i inne wybitne osobistości. Dziś odbędzie królowa w ogrodach zamku Osborne przegląd załogi niemieckiej eskadry. Wieczór spalone będą wspaniałe ognie sztuczne, poczem cesarz wsiędzie na pokład „Hohenzollerna," aby jutro wczesnym rankiem wyruszyć z powrotem do Niemiec.

Cowes 8go sierpnia. Podczas bankietu klubu eskadry jachtów, który się odbył we wtorek, wzniósł książę Walii toast na pomyślność cesarza Wilhelma, i wskazując na przegląd floty angielskiej przez cesarza, zaznaczył, iż w bieżącej chwili każdy kraj powinien być przygotowany na wszelkie ewentualności. Wielka armia niemiecka, zarówno jak i flota angielska, zapewne przyczynią się do utrzymania pokoju powszechnego.

Cesarz Wilhelm odpowiedział mniej więcej w tym sensie, iż nader wysoko ceni sobie zaszczyt, jaki mu wyświadczyła królowa, mianując go admirałem, i że się cieszy, iż był obecnym przy przeglądzie floty, którą uważa za najpiękniejszą ze wszystkich flot świata. Niemcy posiadają odpowiadającą ich potrzebom armię, a jeżeli Anglia posiada odpowiadającą jej wymogom flotę, wówczas okoliczność tę Europa będzie uważała za wysoce ważny czynnik dla utrzymania pokoju.

Aldershot 8 sierpnia. Odpowiadając na toast ks. Cambridge, wniesiony wczoraj podczas śniadania, rzekł cesarz mniej więcej, co następuje: Utrzymywać będę zawsze tradycye dobrego pożycia obu narodów. Mam nadzieję, że pożycie to utrzyma się długo. Cesarz wskazał, jak oba narody przed wielu laty obok siebie w pole wyruszały i wyraził pewną nadzieję, iż istniejące od wielu lat między niemieckimi a angielskiemi żołnierzami braterstwo długo jeszcze istnieć będzie.

Aldershot 8 sierpnia. Przegląd wojska wszelkiego rodzaju broni w liczbie mniej więcej 30,000 odbył się nader wspaniale.

Bruksela 8 sierpnia. Wczoraj otwarty został międzynarodowy kongres kryminalistów. — Przystąpiono do obrad nad warunkowem uniewinnieniem skazanych, tudzież uchwalono wystosować do rządu belgijskiego adres uległości.

Peterhof 8 sierpnia. Przy uroczystości ślubnej w. ks. Piotra z ks. Milicą czarnogórską byli obecni wszyscy członkowie domu cesarskiego, zagraniczni krewni, ciało dyplomatyczne i dostojnicy państwa. Do stołu weselnego zostali też zaproszeni ambasadorowie Niemiec i Anglii.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 90	Oblig. indemn. gal.	104 75
„ srebrna	85 05	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 90	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 75
„ 5% pap. nieop.	99 75	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	908 —	Akcye Länderbank.	232 25
„ kredytowe	305 —	„ kol. Kar. Lud.	193 50
Londyn	119 70	„ „ lw.-czern.	236 25
Napoleony	9 51½	„ „ połudn.	119 25
Dukaty	5 69	Ruble	123 62½
Marki	58 50	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 80		
4% „ „ złota	99 95		
Losy prem. węg.	140 —		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 8 sierpnia.

Banknoty austr.	170 95	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	170 90	Akc. kol. Kar. Lud.	82 75
Banknoty ros.	210 85	„ austr. kred.	163 37
5% Listy zast. pols.	63 40	Ultimo Ruble	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 75	123 75
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna	9 50	9 60
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe		
Kolej Karola-Ludwika po 210 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Pest.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 7 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	99 70	99 90
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 80	174 40
„ „ 1864 „ 50 „	173 75	174 25
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	223 —	223 7.
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118 —	118 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 —	190 —
„ Nord-Ost. 200 „ „	186 —	186 50
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 70
„ nieopod. „	90 —	90 40
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ złot. 200 złr. 5%	120 20	120 80
Węg. gal. Łupkow. 200	100 50	101 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 75	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	123 65	124 —

Lwów 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 7 sierpnia.

[illegible]	[illegible]	[illegible]

Rządca ekonomiczny

z długoletnią praktyką, kawaler, w średnim wieku, gruntownie obeznany z racyonalną uprawą ziemi i chowem inwentarza, pragnie zmienić dotychczas zajmowaną posadę od 1 października b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **B. M.** post. restante **Milatyn.** (1952-1-2)

Osoba starsza przyjmie na mieszkanie z wiktem **uczniów** ze szkół publicznych, zapewniając im należytą opiekę i dozór męski.

Na żądanie może być pomoc w naukach na miejscu. (1955-1-3)

Wiadomość ustnie lub pisemnie u *Tomaszewskiego,* właściciela handlu porcelany przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Żyto szwedzkie

do siewu

w pięknym gatunku, jest do sprzedania po 8 złr. za 100 kilogramów w **Święcanach,** stacya kolei **Biecz.** — Na żądanie zarząd tych dóbr wysyła próbki. (1951-1-6)

OGŁOSZENIE.

Dnia **18 sierpnia b. r.** urządza podpisany **zjazd do kopalni Wielickiej** przy rzęsistem oświetleniu; prócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej.

Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, przeto podaje podpisany Szanownej Publiczności do wiadomości, że biletów nabywać wcześniej można wyłącznie tylko u podpisanego lub w handlu delikatesów P. *Jana Miki* w Krakowie, po cenie 2 złr. 50 cent. od osoby.

Cena biletu upoważniającego nadto do zjazdu i wyjazdu machiną parową złr. 2·80.

Franciszek Klein,
(1913) w **Wieliczce.**

Młody fabrykant

w Wiedniu, izraelita, zamożny, liczący lat 33, życzy

ożenić się

z panną z Galicyi z dobrej rodziny, mającej posagu około 40.000 złr.

Listy w języku niemieckim z podaniem stosunków rodzinnych i t. d. i z fotografią przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu,** I., Seilerstätte 2, pod lit. **„L. 1731."** (1931)

Dyskrecya jest rzeczą honoru.

ANNA KRALIK, **wywóz ogrodowizn i wiktuałów**
w **Temeszwarze,** Buziaser Str. 17,
rozsyła opłatnie i bez policzenia opakowania, jednak tylko za poprzedniem odebraniem gotówki

wyborne banackie cukrowe melony i kawony.

Skrzynka pocztowa 5 kilo 1 złr. 50 ct., skrzynka kolejowa po 25 kilo 4 złr. 50 ct. Piękne melony wiejskie 100 kilo 6 złr., 500 kilo 24 złr.

Uprasza się o usilnie dokładne podanie adresu. (1930)

Leśnik w sile wieku, z kilkuletnią praktyką, egzaminowany, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 października b. r. Na żądanie może złożyć stosowną kaucyę. Adres: **A. B.** poste restante **Kolbuszowa.** (1890-1-3)

Doniesienie.

W kan elaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie (Staroniwa) odbędzie się dnia 16 sierpnia 1889 r. o godzinie 11ej rano publiczna sprzedaż 105 q 35 kg. sucharów (Zwieback) i 275 sztuk skrzyń z sucharów.

Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu, zamieszczonem w Nrze 177 „Czasu" z dnia 4 sierpnia 1889 roku, na które zwraca się uwagę interesowanych. (1901 1-2)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚN DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach (1742·30-)

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną poczta.

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1785-20-)

Wspomnienia z kampanii r. 1870/71
trzeci cykl.

Bliższe szczegóły w plakatach.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-97-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

TAPETY

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK KRAJOWYCH I FRANCUSKICH
rulon od **15** ct. wyżej,
wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, oraz sztukaterye i listwy,
Papier asfaltowy przeciw wilgoci,
Story do okien patyczkowe, płócienne i Zaluzye deszczułkowe,
Ceraty na stoły, meble i podłogę,
polecają (1488 9-)

Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY POKOJOWYCH OBIĆ
w Krakowie.
Podejmujemy się tapetowania całych pomieszkań, pałaców, hoteli.
Wzory posyłamy bezzwłocznie.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor** pod firmą **Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-6-)

Gry ogrodowe, lawn-tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki i wiele innych — nadeszły świeżo i bardzo je Szanownej Publiczności poleca **WILHELM FENZ** w **Krakowie.** (1347-4-)

Franciszka Christopha

lakier połyskowy

DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch **w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,**

gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (1757-3-10)

W **Jaworznie** u Teodora Dendera, — w **Wadowicach** u Seweryna Kurowskiego apt., — w **Wieliczce** u L. Windakiewicza, — w **Żywcu** u Fr. Rybarskiego.

Franciszek Christoph w Pradze,
wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853 37-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Nieśmiertelnego Grottgera

Już

wyszła **„LITUANIA"** nasza. Edycya wspaniała.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie, nietylko taniością ale pięknością i wiernością oryginału, o czem przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 złr., opakowanie 25 ct.

Do nabycia we wszystkich główniejszych księgarniach.

Dla Szan. gości z Królestwa są:
w **Krynicy** w trafice Wgo *Kaczyńskiego,*
w **Szczawnicy** w zakładzie fotograf. Wgo *Szuberta,*
w **Iwoniczu** w Czytelni. (1728-9-)
w **Zakopanem** w aptece.

Adres wydawnictwa: **Biblioteka arcydzieł, Adam Kaczurba w Krakowie.**

W krajowej

średniej Szkole rolniczej w Czernichowie

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1 września.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem wynosi 130 złr., czesne 25 złr., razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewentualnie o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi najdalej po dzień **20 sierpnia,** do których dołączyć należy:

a) metrykę, celem wykazania, że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył;
b) świadectwo szkolne udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy;
c) świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa;
d) świadectwo lekarskie;
e) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi. (1908-2-3)

Kandydaci nie posiadający przepisanej kwalifikacyi, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy, a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z trzech stypendyów fund. Maciąga po 270 złr. i 10 stypendów fund. Prus-Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcyi kraj. śred. Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem
dnia 2 sierpnia 1889 r.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Kaczorowski,

były lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, klinice lekarskiej Uniwersytetu Jagiell. i w szpitalu Charité w Berlinie,

zamieszkał w **Oświęcimiu** i ordynuje w domu Wgo Sapalskiego, Rynek Nr. 25. (1885-2-3)

Biuro nauczycielek i bon P. Zaleskiej

w PARYŻU (1594-8-12)

przeniesionem zostało na Boulevard Perèire Nr. 63, przy placu Wagram.

Prócz stręczenia bon i guwernantek, zajmuje się **zamawianiem mieszkań** dla przybywających na wystawę po cenach 2 do 10 franków dziennie. — Przyjmuje tylko dostatecznie zafrankowane listy.

Rzepy pastewnej ściernianki, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1650-14-16) **w Bochni.**

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-10-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Otrzymawszy na całą Galicyę zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami (Górny Szląsk) dawniej Karola Scharffa i Sp. w Wrocławiu, podajemy do wiadomości PP. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkich **nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych, bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze** z fabryki Towarzyst. akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.

Cenniki tak pierwszych jakoteż drugich rozsyłamy na żądanie opłatnie i darmo. (1831-7-8)

DOM KOMISOWY
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

ROZPISANIE BUDOWY.

Na linii kolei żelaznej Jasło-Rzeszów, która ma być wybudowaną kosztem państwa, **jest do rozdania w drodze ofert wykonanie budowy podtorowej, torowej i nadtorowej,** z wyłączeniem dostawy żelaznej budowy górnej mostów, materyałów torowych, mechanicznego urządzenia dla zakładów dostawy wody i urządzenia budynków.

Rozdanie budowy nastąpi na wymiar, oddzielnie na losy budowy lub w całości.

Koszta robót w przybliżeniu wynoszą w złotych walutą austryacką zaokrąglone:

SZLAK KOLEJOWY	Nr.	Położenie między kilometrami	Długość w kilometrach	Budowa podtorowa	Budowa torowa	Kamienie graniczne, ogrodzenia i znaki kolejowe	Budowa nadtorowa	Ogółem
Od końca stacyi Jasło aż do granicy gminy Szebnie	1.	0·472— 8·170	7·823	96·285	18·691	2·628	8300	125904
Od granicy gminy Zimnawoda do Przybówki	2.	8·170—17·157	8·939	66·646	30·851	2961	41400	141858
Od Przybówki aż do granicy gminy Cieszyna	3.	17·157—24·468	7·311	145·967	30·481	3002	83300	262750
Od granicy gminy Frysztak aż do granicy gminy Kożuchów	4.	24·468—31·045	6·556	116·264	26·003	2688	39200	184155
Od granicy gminy Kalembina aż do stacyi Strzyżów	5.	31·045—38·767	7·722	135·567	25·614	3104	20300	184585
Od wjazdu do stacyi Strzyżów aż do folwarku Zaborów	6.	38·767—46·800	8·062	273·369	34·632	2177	61500	371678
Od folwarku Zaborów do Babicy	7.	46·800—54·750	8·004	189·967	34·858	4216	64900	293941
Od Babicy aż do gminy Zwięczyca	8.	54·750—62·650	7·926	125·189	29·667	3441	39600	197897
Od gminy Boguchwała aż do wjazdu do stacyi Rzeszów kolei galic. Karola Ludwika	9.	62·650—69·495	6·813	153·125	38·066	4275	126000	321466
		Ogółem . .	69·156	1.302.379	268·863	28492	484500	2,084.234

Bliższe postanowienia dla wniesienia ofert, formularze do tego, cennik, sumaryczny kosztorys, warunki i wszelkie drukowane dodatki do ofert są do przejrzenia w podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcyi (w Wiedniu, Fünfhaus, Bahnhofgebäude der Westbahn, Fachabtheilung 2), w c. k. dyrekcyach ruchu kolei państwowej we Lwowie i Krakowie, tudzież c. k. kierownictwie budowy kolei w Jaśle.

Szczegółowe plany operatu do rozdania może przejrzeć oferent tylko u podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcyi, Fachabtheilung 2, i w c. k. kierownictwie budowy w Jaśle. Dotyczące oferty należy wnieść zapieczętowane najpóźniej **do 28 sierpnia 1889 r.,** do godziny 12ej w południe, do podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcyi.

Zwraca się szczególną uwagę na tę okoliczność, że tylko ci oferenci mogą przy rozprawie ofertowej liczyć na uwzględnienie swej oferty, którzy w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości mogą przedłożyć swoją finansową i techniczną możebność działania względem przeprowadzenia zadania, które mają objąć. — Oferty, przy których jeden jako ich całość oznaczony dodatek przez wystawcę oferty nie został podpisany, lub których wniesienie nastąpiło przed złożeniem wadyum, wreszcie takie oferty, w których oferent dąży do całkowitej lub częściowej zmiany podstaw ofertowych, będą uważane jako nienadeszłe. (1914-1-3)

C. k. jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

(Za przedruk nie płaci się).

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*